Warszawa, 9 stycznia 1888 r. № 2 Dnia 28 grudnia 1887 roku.

KORRESPONDENT

ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Za ogłoszenia do „Korrespondenta" pobiera się za pierwszy raz po kop. 10, za następne po kop. 9.

Kilka słów o przesileniu w rolnictwie.

III.

„Powstaje u nas nowa pańszczyzna, nowy rodzaj niewolników za długi, jak dawniéj w starożytnym Rzymie; niewolników lichwy, zmuszonych w pocie czoła pracować dla swych wyzyskiwaczy," mówił przed kilkunastu laty w sejmie austryackim poseł Rydzewski, malując galicyjskie stosunki rolne. W którém państwie europejskiém nie znajdziesz dzisiaj ogromnéj massy tych niewolników? Całe rolnictwo jęczy pod jarzmem kapitału, a dopiero od stosunkowo niedawnego czasu przejawiać się zaczyna pewna przeciwko téj niewoli reakcya. Jak z czasów Grachów i Saturnina, spokojny zwykle i nieprzychylny wszelkim nowościom stan rolniczy coraz głośniéj wołać zaczyna za nowemi „leges agrariae."

Przodują w tym ruchu Niemcy. Silna nadzwyczaj w tym kraju partya agrarna, oparta na tysiącu mniejszych i większych kółek i Towarzystw rolniczych, nader ruchliwą rozwija agitacyę za podźwignięciem rolnictwa z upadku. Wszelkie środki, mogące sprowadzić jakieśkolwiek polepszenie, od najniewinniejszych do najradykalniejszych, skierowanych ku upaństwowieniu ziemi objęte są w programie téj partyi. Bez kwestyi, że agitacya ta przyjmuje niekiedy wstrętne kształty egoistycznéj polityki interesów osobistych, iż lekceważy niejednokrotnie święte prawa innych sfer społeczeństwa, innych gałęzi przemysłu, innych wreszcie narodów, aleć ostatecznie dodatniejszym jest zawsze objawem nadmiar życia, niż martwota śmierci, jaką spotykamy niestety! gdzieindziéj.

Wszelkie przedsięwzięcia niemieckiéj partyi agrarnéj skierowane są w ostatecznym rezultacie ku uwolnieniu ziemi od wyzysku ze strony kapitału. Tu też bez wątpienia leży jądro kwestyi ogólnéj, przesilenia, jakiego nie pamiętają dzieje świata.

Bo błędném jest zupełnie mniemanie, ogarniające z dniem każdym wyraźniéj coraz szersze koło rolników, jakoby rolnictwo było zawodem nieproduktywnym, jakoby ziemia w obec groźnego przesilenia straciła siłę swą produkcyjną. Obliczmy tylko olbrzymie summy, jakie wyciąga rok rocznie z ziemi w formie mniéj lub więcéj wyraźnéj lichwy kapitał, a przyjdziemy do przekonania, że rolnictwo choć bez kwestyi nie tak wielkie jak inne przedsiębierstwa, to przynajmniéj dostateczne zapewnić może zyski. Na polu też jedynie reformy kredytu rolnego szukać należy skutecznego środka podźwignięcia rolnictwa. A kredyt rolny jeśli we wszelkich innych państwach europejskich wiele pozostawia do życzenia, u nas jest wprost zabijający, bo rujnujący każdego prawie rolnika, który się doń ucieka.

Pomijam już tak zwane listy zastawne. Papiery te, oparte na ziemi, przelewające w kuponach rentę z ziemi na kapitalistów, a dające rękojmię pewności tychże skutkiem solidarnéj odpowiedzialności większego grona właścicieli ziemskich z pierwszemi hypotekami na ich dobrach, odpowiadają stosunkowo najlepiéj jeszcze naturze rolnictwa. Uwzględniają bowiem główną zasadę, całkiem zapoznaną przez długi szereg lat ostatnich, że ziemia zawsze tylko być może źródłem renty, i jako taka powinna być traktowana; że nie znosi łatwo pożyczek wypowiedzialnych, chociażdy w najdłuższych terminach. Z drugiéj jednakowoż strony i tym pożyczkom ten zarzut postawić można, iż za wysokie pobierają procenta w stosunku do obecnych konjunktur handlowych, iż daléj za powoli amortyzują, nie kapitalizując nic z owych opłat rocznych dla rolnika. Cel szybszéj amortyzacyi, a zarazem kapitalizowania części opłat dla dłużnika dałby się osiągnąć, np. za pomocą częściowéj konwersyi listów zastawnych.

Aleć ostatecznie kredyt hypoteczny, jakiego udziela ziemstwo, jako niewypowiedzialny i stopniowéj przymusowéj amortyzacyi ulegający, nie przedstawia pomimo dość wysokiéj stopy procentowéj zbyt wielkiego dla rolnika niebezpieczeństwa. Przeciwnie rzeczy stoją z długo czy krótkoterminowemi pożyczkami nieumarzalnemi. Stopa ich procentowa wynosi w kraju naszym od 6 do 10 od sta, przeciętny rolnik zaś w obecnych czasach wygospodarzy z ziemi 2 do 3 procent. Pożyczka więc tego rodzaju przyprowadza dłużnika w dłuższym lub krótszym przeciągu czasu do niechybnéj ruiny. Na tém zwłaszcza polu konieczną jest radykalna reforma. Wygórowane procenta, jakich żądają wierzyciele prywatni, przedewszystkiém własność ziemską prowadzą do upadku. Pierwszém więc zadaniem rolników naszych powinno być odpowiednie do dochodów ziemi zniżenie stopy procentowéj hypotek nieumarzalnych. Nie wątpię, że zadanie to zwłaszcza w naszych warunkach wcale nie jest łatwe, ale mimo to sądzę, że solidarna działalność, nie mówię już wszystkich, ale znacznéj części właścicieli ziemskich nader w tym względzie korzystne oddać może owoce. Ostatecznie i wierzyciele przez zniżenie stopy procentowéj zwiększając wypłacalność dłużnika, unikną niejednokrotnie tak częstego zwłaszcza w ostatnich czasach faktu, iż przy publicznéj sprzedaży własności ziemskiéj, część znaczna pożyczek spada z hypoteki.

Lecz nie na tém koniec. Najgłówniejszą przyczyną nizkiéj stosunkowo w kraju naszym produkcyi rolnéj jest brak u przeważnej części rolników kapitału obrotowego. Na tém zwłaszcza polu u nas po prostu rozpaczliwe panują stosunki. Rolnictwo, jak już poprzednio zaznaczyliśmy, bez kredytu obejść się nie może. Na potrzeby kapitału zakładowego niezbędny jest kredyt niewypowiedzialny, umarzalny, w ostatecznym razie i wypowiedzialny o odpowiedniéj stopie procentowéj rolnikowi niejakie oddać może usługi; na kapitał obrotowy wystarczy w danym razie kredyt krótko terminowy, wekslowy, lecz nigdy w téj formie, jak się u nas praktykuje. W ogóle całe urządzenie trybu gospodarczego nie bardzo jest zgodne z zachowaniem pewnego, z góry oznaczonego terminu spłaty. Kupiec lub fabrykant łatwiéj się zgodzić może na takie spłaty niż rolnik, którego dochody zależą od tysiąca nieprzewidzianych ewentualności, od powietrza, mniéj lub więcéj pomyślnych konjunktur handlowych i t. d. Każda zaś prolongata przy długu wekslowym prowadzi u nas do podwyższenia procentu, tak już niemiłosiernie wysokiego, do znaczniejszego obdłużenia właściciela. Rolnik, który w kraju naszym za pomocą pożyczek wekslowych, a bez nich w braku innego kredytu często obejść się nie może, chciałby uzupełnić swój kapitał obrotowy, w 99 na 100 wypadkach jest kandydatem na bankruta. I czyż nie ma z tak smutnego położenia żadnéj drogi wyjścia? Owszem! Trochę tylko więcéj energii, a mia-

nowicie solidarności w zagrożonéj w pierwszéj linii zagładą warstwie społeczeństwa.

Najpotężniejszą dźwignią korzystnéj działalności na każdém polu ludzkiego życia jest praca zbiorowa, a najdodatniejszem jéj zespoleniem—spółka. Rozgałęziony po całym kraju system rolnych spółek kredytowych nieocenione rolnictwu naszemu oddaćby mógł usługi; racyonalnie prowadzone spółki wyrwałyby zarówno własność drobną, jak wielką ze szpon lichwy, która jeśli w innych krajach Europy srogie zwłaszcza w własności ziemskiéj czyni spustoszenie, to u nas dobija rolnictwo, wyciągając z niego sił ostatki.

Znaczna zaś liczba rozrzuconych po rozmaitych okolicach kraju spółek korzystniejszą jest zdaniem naszém, od jednéj centralnéj instytucyi kredytowéj, bo ułatwia znacznie kontrolę nad kandydatami do pożyczek, i utrudnia w danym razie zużycie ze strony dłużnika zaciągniętéj pożyczki na cele z gospodarstwem żadnéj niemające styczności. Zwłaszcza w ostatnim tym względzie należałoby przy zakładaniu spółek postawić pewne normy i zastrzeżenia, aby kredyt rolny rzeczywiście tylko na rolnictwo był zużyty.

Wreszcie i do tego dążyć powinni ziemianie, aby instytucye publiczne dogodniejszego i obszerniejszego udzielały im kredytu wekslowego, niż to się praktykuje dotychczas, gdzie rolnicy w porównaniu z fabrykantami i kupcami nader pod tym względem są upośledzeni.

W końcu myśl jeszcze jedna. Najważniejszą przyczyną obdłużenia, a tém samém upadku rolnictwa w Europie jest wynikający z uruchomienia ziemi sposób działów familijnych. Każda zmiana właściciela w drodze spadku (jeśli jest kilku sukcesorów), odrywa od ziemi mniejszą lub większą ilość kapitałów, które zwykle dla rolnictwa giną bezpowrotnie, a odnośnego właściciela w nader trudném stawiają położeniu na obciążonym hypotekami majątku. Czyżby na tém polu nie mogła nastąpić jaka zmiana? Czyżby nie było korzystniéj nietylko dla rolnictwa, ale i po części dla wierzycieli, zamiast obciążać hypotekami własność ziemską, rozdzielić ją pomiędzy pojedynczych sukcesorów, albo ostatecznie płacić im odpowiednią do dochodów ziemi rentę?

Nieracyonalność dotychczas praktykowanego ogólnie sposobu działów familijnych unaocznijmy sobie na przykładzie. Główny spadkobierca dziedziczy majątek przypuśćmy 100,000 rubli wartujący; z tego spłacić jest zobowiązany dwóch współsukcesorów, każdemu dajmy na to po 30,000 rubli. Gotówki w przeważnéj części wypadków nie posiada; obciąża więc swój majątek hypotekami w wysokości 60,000 rubli. Od tych hypotek płaci co najmniéj po 5%, czyli razem 3000 rubli rocznie; przy obecnych zaś warunkach nie wygospodarzy przeciętny rolnik więcéj niż trzy procent z ziemi, czyli razem od 100,000 rubli 3000 rubli. Całoroczna więc jego praca idzie jedynie na zaspokojenie wierzycieli, od własnego kapitału nie ma żadnych dochodów. Nie dziw więc, że przy podobnym systemie wzrasta gwałtownie z jednéj strony obdłużenie własności ziemskiéj, a z drugiéj niepewność, zwłaszcza dalszych hypotek ziemskich.

Rzecz jasna, że te kilka pobieżnych uwag i myśli rościć sobie nie może pretensyi do nazwy wyczerpującego studyum nad niezbędną reformą stosunków naszych rolnych. Celem niniejszéj pracy było jedynie wykazanie najgłówniejszych przyczyn obecnego przesilenia, najgroźniejszego, jakie kiedykolwiek przechodziło rolnictwo europejskie, oraz zwrócenie uwagi na najskuteczniejsze środki obrony. Obrony téj, zwłaszcza w naszym kraju, mało niestety widać śladów. A jednak położenie chociaż bez kwestyi groźne, do tego jednak stopnia nie jest rozpaczliwe, aby z niego za pomocą zdwojonéj w obec niebezpieczeństwa energii, a mianowicie za pomocą solidarnéj pracy wyjść nie można zwycięzko. *Kazimierz Puffke.*

Przygotowanie buraczanych nasion do siewu.

Nasiona buraków w ogóle z trudnością wschodzą (nie prędko kiełkują), a więc dla przyśpieszenia kiełkowania, powstrzymywanego przez długie pochłanianie znacznéj ilości wody niezbędnie do tego potrzebnéj, używają moczenia ich w wodzie. Zależnie od tego, jak długo chcemy moczyć nasiona, skrapia się je lub zanurza w wodzie na 1—2 doby, następnie wybiera się nasiona z wody za pomocą rzeszota i rozpościera cienką warstwą, lub składa się je w kupki, w których leżą dopóty, póki nie poczną kiełkować. W kupkach mokre nasiona zagrzewają się i prędko puszczają kiełki, należy więc bacznie śledzić, aby kiełki niezbyt się rozrosły, i gdy w skutek jakichkolwiek bądź powodów nie możemy wysiać takich nasion, należy je natychmiast rozpostrzeć cienką warstwą w chłodném miejscu, lub też nawet uciec się do lodu, aby powstrzymać zbytnie porastanie nasion.

Moczenie nasion odbywa się nietylko w wodzie, lecz także w roztworach użyźniających, jak np. guano, superfosfaty, ług (woda z popiołem) etc., co wywiera bardzo dobry wpływ na rośliny, ponieważ ostatnie w pierwszéj chwili wegetacyi są zaopatrzone w pożywne części.

Nie ulega wątpliwości, że moczenie nasion doprowadzone do kiełkowania ma wielkie znaczenie dla gospodarza, ponieważ daje możność prędszego i jednoczesnego wschodzenia, a tém samém usuwa wady opóźnionych zasiewów, prócz tego pomaga roślinom głuszyć chwasty. Należy jednakże pamiętać o tém, że porosłe nasiona mogą ucierpieć nieco od suchego stanu gruntu i zimnego powietrza, przeto moczenie najlepiéj stosować przy opóźnionych zasiewach (ciepły stan atmosfery).

Niektórzy znani gospodarze (p. Gawroński) nie zalecają moczenia nasion do siewu na téj zasadzie, że nasienie w takim stanie, gdy będzie poddane działaniu wszelkich zmian atmosferycznych, t. j. wysychaniu i pęcznieniu etc., łatwo może się zepsuć nim puści kiełek, a więc radzi siać ziarnem naturalném, które bez szkody przeniesie długie leżenie w suchym gruncie, do czasu sprzyjającego rozwojowi. Na zasadzie jednakże własnego doświadczenia mogę stanowczo powiedzieć, że moczenie bezwarunkowo zasługuje na uwagę i winno być stosowane wtenczas, gdy w gruncie brak odpowiedniéj ilości wilgoci. Każdy plantator buraków cukrowych należycie ocenia siew na czasie, ponieważ od wegetacyjnego peryodu zależy dobroć buraków, a więc przyśpieszenie wzejścia ich stoi na pierwszém miejscu. W r. 1886 w gub. Kijowskiéj trwała sucha wiosna i niektórzy gospodarze nie mogli zasiać buraków, gdy grunt był jeszcze wilgotny, a więc należało siać na suchą ziemię moczone nasienie. Cóż się okazało w rezultacie? Ci gospodarze, którzy sieli moczone nasienie z kiełeczkami, mieli dość równo pokrytą burakami plantacyę, ci zaś którzy sieli niemoczone, lub też moczone, lecz niedoprowadzone do kiełkowania, byli pozbawieni urodzaju znośnych buraków. Ztąd należy wnioskować, że moczenie nasion buraczanych bezwarunkowo jest korzystne, lecz należy je doprowadzić do kiełkowania. *P. Płodowski.*

ROZMAITOŚCI.

Hodowla gołębi. Hodowla gołębi, jeśli nie wdając się w wytwarzanie wyborowych gatunków, ograniczymy ją jedynie na zwykłe gołębie domowe, na wsi małe pociąga za sobą koszta, ponieważ gołębie same sobie szukają pożywienia na dziedzińcu, około stodół i po polach, natomiast mięso ich dość smaczną dostarcza potrawę. Jak przy hodowli wszelkiego innego drobiu, tak i przy gołębiach największa czystość głównym jest warunkiem powodzenia, ponieważ w przeciwnym razie ptaki te wiele cierpią od owadów i licho hardzo się rozwijają. Gołębnik w ten sposób urządzić należy, aby kuna i tchórz, najgłówniejsi nieprzyjaciele gołębi, dostać się doń nie mogli. Drągi i gniazda należy od czasu do czasu pokropić terpentyną; skuteczny to środek przeciw owadom. Przy karmieniu gołębi poleca się czasami domieszać do paszy cokolwiek czosnku lub anyżu, który gołębie bardzo lubią. Hodowla gołębi ze wszystkich najmniéj wymaga zachodów; zachody te bowiem stare gołębie same podejmują, aż do czasu, w którym z młodych mieć możemy użytek. x

Przywiązywanie malin. Liczne doświadczenia wykazały, iż suszenie malin w rzędach więcéj nastręcza korzyści niż hodowanie ich w gruppach. Przy rzędowéj uprawie zwracamy uwagę czytelnika na praktyczny i korzystny sposób przywiązywania téj rośliny. Po większéj części rozpinamy jeden drut, do którego się przywiązuje zarówno gałązki niosące owoce, jak i świeże

pędy, które dopiero w przyszłym roku owoc wydawać zaczną. Korzystniejsze jest używanie dwóch drutów, na początku i końcu każdego rzędu stawia się po dwa pale skośnie ku sobie i wedle potrzeby w środku, w odległości 6—8 łokci również dwa pale. Teraz rozciąga się druty i przymocowuje do pali za pomocą uszek. Końce drutów wchodzą w ziemię, gdzie się je przytwierdza do cegieł. Wszystkie pędy noszące owoc przywiązuje się w tém miejscu do drutu, gdzie słońce najwięcéj działa. Wszystkie tegoroczne pędy natomiast przywiązuje się do przeciwnego drutu. Ten sposób znaczne zapewnia korzyści: Owoc jest piękniejszy, większy i więcéj posiada aromatu, ponieważ więcéj otrzymuje światła i ciepła, dojrzały owoc wygodniéj rwać można, a wreszcie i świeże pędy lepiéj się rozwijają i lepszy plon zapewniają na przyszłość. Po sprzęcie usuwa się oberwane gałązki, a z przyszłą wiosną przywiązuje się nowe pędy do drutu. x

Szkodliwy wpływ czyszczenia drzew owocowych podczas mrozu. Wszelkich prac około zmarzniętych drzew owocowych wystrzegać się należy. Gdy mróz nie przenosi jednego stopnia niżéj zera, czyścić jeszcze można drzewa, ale przy dwóch lub trzech stopniach zimna wszelkich prac, zwłaszcza około młodych drzewek zaniechać trzeba. Nietylko, że wszystkie narzędzia źle tną zmarzłe drzewo, ale brzegi ran mniéj lub więcéj się wtenczas rozdzierają i w skutek tego źle zabliźniają. Jeśli zmarzłe drzewo dotkniemy ręką, wtenczas odtaje szybko, na czém cierpi kora; zmarznięte miejsca, zapalenie, rak i wypływ soku są następstwem tego. Nader szkodliwe jest także wchodzenie na zmarznięte drzewa w podbitych gwoździami obuwiu; złośliwe rany tworzą się przez to. Natomiast wycięcie suchych gałęzi ze starego drzewa bez wszelkiéj szkody uskutecznić można, należy jednakowoż rany zalać smołą. x

Wpływ alkoholu na ryby. Spostrzegano niejednokrotnie, iż alkohol posiada cudowną właściwość pobudzania do życia ryb zdechłych na pierwszy rzut oka. W londyńskiém akwarium wyjęto dwa karpie z wody i przechowywano je przez 4ry godziny w suchych puszkach; gdy je późniéj włożono do wody, zdawały się być zdechłe. Jednéj rybie wpojono cokolwiek okowity, która natychmiast wróciła karpiowi życie. Drugi, który nie otrzymał wódki, zdechł w pół godziny później. Wyjęto go z wody i rzucono na ziemię. Po czterech godzinach próbowano tego uśpionego karpia powrócić do życia. Próba się udała. Mieszanina wody z okowitą po krótkim czasie wróciła mu życie. Dzisiaj pływają obadwaj pijacy wesoło w bassenach akwarium pomiędzy innemi karpiami. Próby poczynione z innemi rybami rozmaite wydały rezultaty. Pstrągi obudza okowita do życia, natomiast łosoś zdeklarowanym jest przeciwnikiem wódki. Okowitą napojony kawałek gąbki lub chleba, włożony w pysk rybie, zachowuje ją przez dłuższy przeciąg czasu przy życiu. x

Wymarzanie koniczyny. Koniczyna znosi na polu nie pokrytém śniegiem lub nawozem mróz do 10 stopni. Silniejsze zimno szkodzi koniczynie, mianowicie delikatnym jéj korzonkom. Podczas jednak spoczynku wegetacyi w zimie, doświadczone jedynie oko spostrzeże te uszkodzenia; korona bowiem koniczyny jeszcze jest zieloną, chociaż korzenie gnić już zaczynają. W ten sposób uszkodzoną koniczynę najwięcéj niszczą późniéj przymrozki. W skutek mrozu rozsadza i podnosi się ziemia, w skutek odtajania znów się osadza (lód zawiera więcéj przestrzeni niż woda). Pozbawione w skutek wygnicia swych pobocznych gałązek główne korzenie koniczyny podnoszą się z mrozem, natomiast nie osadzają się znów razem z otaczającą je ziemią, i jeśli to podnoszenie i osadzanie dość często się powtarza, koniczyna niejednokrotnie na kilka cali w górę bywa wysadzana. Zdrowa koniczyna podnosi się także z ziemią, przy silnym mrozie, lecz za pomocą *zdrowych* swych pobocznych, prawie horyzontalnych korzonków osadza się równocześnie z rolą; jedynie na bardzo wilgotnych gruntach, zdrową nawet koniczynę wysadzają w górę częste przymrozki. x

Uprawa szparagów. Do uprawy szparagów najodpowiedniejsze jest ciepłe, słoneczne położenie i dobra lekka niezbyt wilgotna ziemia. Czas najkorzystniejszy do sadzenia jest od końca marca do końca lipca. Najlepsze są jednoroczne rośliny; nigdy sadzić nie należy trzy lub czteroletnich, znacznie gorsze bowiem wydadzą sprzęty od jednorocznych. Na każdy zagon 15 łokci długi, bierze się 5 taczek mierzwy bydlęcéj albo końskiéj; mierzwę rozdziela się możliwie równo na zagonie, późniéj kopie się ziemię na 2—3 stóp głęboko. Na zagonach kopie się w równych odstępach dołki 5 cali głębokie. W dołki te sadzi się rośliny w następujący sposób: W środek każdego dołka zapuszcza się prostopadle szpadel, rozszerza nim cokolwiek ziemię, wsadza się następnie roślinę, rozprężywszy poprzednio jéj korzonki w dołek i przyciska średnio silnie. Korzonki roślin nie głębiéj powinny być ziemią pokryte niż 1 do $1^1/_3$ cala. Przy sadzeniu w lecie nie należy obcinać liści roślin; natomiast trzeba je podlewać przy suchém powietrzu po zasadzeniu. Doły należy 1—2 lat trzymać otworem, aby młode rośliny nie za nadto obciążać ziemią. Zimą dla nawozu i ochrony przed mrozem trzeba doły zapełnić mierzwą. Po upływie dwóch lat należy poprzykrywać doły i wtenczas sprzęt może się rozpocząć. W pierwszych kilku latach należy wycinać jedynie najsilniejsze pędy, w przeciwnym bowiem razie za nadto się osłabia roślinę. Z téj też przyczyny nie należy wycinać nigdy szparagów po św. Janie, ponieważ rośliny wypuszczaniem liści, w których przerabiają się soki, wzmacniać się powinny. Skoro liście zwiędną w jesieni, można je poobcinać na kilka cali. Każdéj jesieni albo zimy nawieźć warstwę obornika, albo w braku tegoż odpowiednią ilość sztucznego nawozu na zagony; mierzwę tę lub nawóz najpóźniéj z początkiem kwietnia ostrożnie, bez uszkodzenia roślin przykopać trzeba. Z wiosną opłaci się także posypywanie zagonów saletrą chilijską. Staranne pielenie i częste spulchnianie powierzchni znaczne również nasuwa korzyści. x

Próba wsiewania rajgrasu w stary lucernik. Około 12 morgów wielkiego starego, dość już wyniszczonego lucernika zwlokłem z wiosną silnie bronami wzdłuż i w poprzek, po czém zasiałem na morg (300-prętowy) po 22 funty rajgrasu włoskiego, nim przywlokłem. W pierwszym roku (rok ten dla długotrwałéj suszy nie był korzystny tego rodzaju próbie) wschodziła trawa dopiero przy 3-ém i 4-ém cięciu lucerny, i to dość słabo; lecz zauważyłem, iż w ziemi dobrze się zakorzeniła i przydusiła w zupełności wszelkie inne trawy. Tém korzystniejszy natomiast był skutek w roku następnym. Rajgras włoski trzymał się zawsze na równi z lucerną, przy czterech cięciach zawsze téj saméj dorastał wysokości, a nawet przerastał niekiedy, i tyle wydał paszy, iż nawet dawniejszemi laty, gdy młoda lucerna w pełnéj rosła sile, nigdy z lucernika tak znacznego nie zbierałem sprzętu. Wsiewanie trawy w lucernę korzystniejsze jest poniekąd niż w koniczynę. Trawa bowiem w mniéj skłonnéj do wylegania lucernie swobodnie rośnie w górę, a przytém obiedwie te rośliny na równi prawie stoją pod względem szybkiego rozwoju, co jak wiadomo, nie ma miejsca u koniczyny. Sposób ten wsiewania rajgrasu w lucernę, tam mianowicie jest nader odpowiedni, gdzie stary, zniszczony już cokolwiek lucernik z różnych względów zatrzymać jeszcze zamyślamy lat kilka. x

Hodowla królików. Podczas gdy w Angli, Francyi, Hollandyi i Belgii hodują rocznie przeszło 100 milionów królików, a handel ich skórami dość znaczne w obrot wprowadza kapitały, u nas racyonalna hodowla tych użytecznych zwierzątek prawie jest nieznaną. Tu i owdzie trzymają je wprawdzie po domach, lecz więcéj dla zabawy, niż do użytku. A przecież żadne zwierzę domowe tak znacznych jak króliki nie zapewnia zysków z tak nieznacznego kapitału zakładowego, oraz tak mało wymaga pracy i starania; karmić je można najrozmaitszém i najtańszém pożywieniem; znoszą przytém największą ciasnotę i każdy klimat; rosną szybko, posiadają nader łagodne, a więc do tuczenia odpowiednie usposobienie, a przytém mnożą się nadzwyczaj szybko. Oprócz przydatnego na pokarm mięsa, dostarczają skórek, odpowiednio do rasy poszukiwanych przez rozmaite gałęzie industryi, mianowicie kapeluszniczéj. Króliki z czasem w życiu ubogiéj ludności tę samą odgrywaćby mogły rolę, co kartofle. Dbać jednakowoż należy, by zwierzęta te nie zdziczały, wtenczas bowiem stają się straszliwą plagą rolnictwa i leśnictwa. x

Środki przeciwko uszkodzeniom roślin przez zające. Zające a po części jelenie i sarny wstrzymuje się od niszczenia roślin za pomocą następujących środków: 1) Posypywanie wysadków odchodami ludzkiemi; powtarzać to trzeba od czasu do czasu. 2) Zaciąganie sznurów obwieszonych piórami lub pierzem na granicy pola. 3) Częste smarowanie wysadków krwią bydlęcą. 4) Kawałki drzewa, na których zawieszone są wolno bujające paski papieru, posmarowane prochem, asafoetidą, naftą etc. 5) Wywieszanie płatów, które poprzednio znajdowały się w gęsto zamieszkanych mieszkaniach, lub posmarowanych pod 4) wymienionemi substancyami, wyrzuceniezapylonych, prochem natartych, a późniéj ugaszonych płatów. 6) Wywieszanie płóciennych płatków z wtartym w nie prochem strzelniczym, które poprzednio zmieszano z tłuszczem i trzymano po nad ogniem. x

Środek przeciwko rozwolnieniu u cieląt. Daje się kilkakrotnie odwar liści akacyowych, albo tylko samo drzewo akacyowe, to jest młode pędy przy gałęziach. W większych dawkach skutkuje środek ten także u krów. x

---

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 3 stycznia 1888 r.

Od tygodnia zawitała do nas zima w całéj pełni, mróz dochodzi do 18 st. Réaum.

Usposobienie targów zbożowych było w tygodniu ubiegłym mocne, interes wszakże, jak to zwykle bywa w tygodniu świątecznym, w małych tylko obracał się granicach.

W Nowym-Yorku podniosły się ceny pszenicy od ostatniego naszego sprawozdania o przeszło 3 centy, pomimo, że zapasy kontrolowane ponownie o 1½ miliona buszli się zwiększyły.

W Anglii interes bardzo był mały, notowania jednakże na wszystkich placach były wyższe.

Francya znaczne bardzo miała dowozy tak zboża krajowego jak i zagranicznego, za które ceny przeszłotygodniowe w zupełności się utrzymały.

W Hollandyi, skutkiem wielkiego zaofiarowania z zagranicy, płacono tak za pszenicę jak i żyto ceny niższe.

W Belgii była pszenica mocniéj, żyto natomiast niższe przynosiło ceny.

Na placu naszym poprawiły się ceny pszenicy o 2 mrk., żyto pozostało bez zmiany. Cło z dniem dzisiejszym zostało podwyższone i wynosi: od żyta i pszenicy mrk. 5, owsa mrk. 4, jęczmienia marek 2,25, grochu marek 2 za 100 klgr.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 180
Pszenica transito	118—133 fun.	105—125	0,96—1,14
krajowa pstra	120—128 „	142—146	
krajowa „	126—131 „	146—148	
krajowa jasna	120—126 „	146—148	
krajowa wybor.	128—133 „	150—152	
Żyto transito	115—125 „	55— 65	0,50—0,60
krajowe	115—124 „	100—102	
	126—128 „	103—105	
Jęczmień tranzyto		55— 85	0,50—0,77
„ krajowy		80—120	
Owies ruski tranzyto		45— 60	0,50—0,64
„ krajowy		85—105	
Groch tranzytowy		70—110	0,64—1,00
„ na paszę		90—100	
„ kuchenny		105—125	
„ Victoria		125—150	
Rzepak transito		170—180	1,55—1,64
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—192	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		56— 62	0,50—0,56
„ żółty		60— 65	0.54—0,59
Wyka czarna	za 50 kilogr.	80— 90	0,72—0,81
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5.00—5,40	0,91—1,98
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,20—5,50	0,91—1,00
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	2,80—3,10	0,51—0,56
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	2,70—2,90	0,49—0,53
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	20—35	3,64—6,37
„ biała		20—40	3,64—7,28
Tymotka		20—26	3,62—4,65

W Hamburgu obniżyły się ceny okowity o 50—75 fen.

Płacono:

	marek	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%, kop. przy kursie 180.
loco bez beczki marek	17¾	20
w beczk. kontrak. loco	22¼	45
na styczeń	22½	44
na styczeń-luty	22½	44
na luty-marzec	22½	44
na kwiecień-maj	23	46
na maj-czerwiec	23	46

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	176.40	Mrk.
Pszenica na kwiecień-maj	171.25	„
na maj-czerwiec	173.75	„
Nowy-York	——	
Żyto loco	119.00	„
styczeń-luty	121.00	„
kwiecień-maj	126.75	„
maj-czerwiec	128.75	„
Olej rzepakowy na kwiecień-maj	50.00	„
maj-czerwiec	48.60	„
Okowita loco	96.50	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	31.00	„
na styczeń-luty	96.30	„
na kwiecień-maj	98.90	„
na maj-czerwiec.	99.70	„

Ceny w Warszawie ze źródła urzędowego

(Podług *Gazety Handlowéj*).

za czas od dnia 19 do 31 grudnia 1887 roku.

	Cena średnia
Pszenica za czetwiert' 9-pudowy bez worków i opakowania rubli	9.80
Żyto za czetwiert' 9-pud.	6.50
Owies „ 5 pud. 20 fun.	3.97
Jęczmień „ 8 pud.	5.40
Gryka „	6.50
Groch polny „	8.
Rzepaku letniego 5¼ puda (w korcu)	8.
Rzepak zimowy 5¼ puda (w korcu)	9.
Wół najlepszy rub.	104.00
„ średni „	86.00
Wołowina polędwica f. k.	18—22½
„ zrazowa kop.	11—12
Cielęcina kop.	11—13
Wieprzowina kop.	12—15
Baranina kop.	12—16
Łój wołowy funt kop.	12—14
Słonina funt kop.	14
Sadło świeże funt kop.	15
Smalec wieprzowy funt kop.	20
Indyk żywy	2.80
Indyk bity rub.	2.80
Perliczka kop.	90
Kaczka bita kop.	75
Kura „ kop.	60
Kasza pszenna za czetw.	18.50
„ perłowa „ rub.	18.00
„ grycz. drob. „ „	17
„ „ zwycz.) za czetw. mającą 8 pud. wagi	11.50
„ jęczmienna)	9.00
„ jaglana)	9.50
„ owsiana)	13.00
Mąka żytnia razowa 1 pud	95
Mąka żytnia pytlowa pud	1.20
„ pszenna zwycz. „	1.95
„ „ krupcz. „	2.40
„ gryczana „	2.10
„ ziemniaczana „	2.00
Otręby żytnie pud kop.	60
„ pszenne „ „	60
Chleb żytni funt „	2⅛
„ sytny „ „	3¼
„ pszenny „ „	7
„ lepszy „ „	
Mleko świeże garniec kop.	36
„ zbierane „ kop.	20
Masła świeżego funt od k.	35—40
„ solonego funt k.	30—36
Śmietany kwarta od k.	30—35
Cukier kostkowy funt kop.	13½

	Cena średnia
Kawa funt kop.	60—70
Jaj kopa kop.	1.35
Kapusty głowa kop.	2—4
Kartofli korzec rub.	1.50—2.00
Buraków korzec rub.	1.10
Sól pud kop.	45
Pieprz funt kop.	45
Octu zwycz. wiadro kop.	80
„ stołow. „ „	1.08
Spirytus czysty wiadro „	11.50
Spirytus 78 pr. „ „	8.65
Okowita 40 pr. „ „	5.17½
Wódka 10 pr. wiadro rub.	8.65
„ 6 pr. szum. „ „	4.85
Siemie lniane garniec kop.	20
Siemie konopne „ „	18
Chmiel krajowy pud rub.	19.00
Świece stearyn. funt kop.	25
Drzewo twar. sąż. kub. rub.	16.
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier.	182½
ang. stóp kub. rub.	13.50
Piwo zwycz. wiadro kop.	50
„ bawarskie „ rub.	1.00
Olej lniany pud „	5.40
„ konopny „ „	5.50
„ rzepakowy „ „	4.60
„ „ dyst. „ „	5.40
Wosk funt kop.	57½
Mydło zwyczajne „ „	10
Mydło szare „ „	9
Płótno konopne arsz. „	20
Płótno lniane „ „	25
Len pud rub.	8.00
Konopie „ „	6.00
Skóra końska „	5.50
Skóra wołowa „	11.50
Skóra cielęca „	1.50
Stal krajowa „	6.
Stal angielska „	12.
Żelazo kute „	2.20
„ walcowane „	1.90
Węgiel kam. kraj. pud kop.	17
Koks z fabryki gazu z dostawą kop.	77½
Węgiel angielski	1.80
Nafta kaukazka	32
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	50
Wyrobnikowi z koniem rubli	2.00
Wyrobnikowi z 2 końmi „	3.00

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 28 Декабря (9 Января) 1887/8.